

Gapowicze płacą już zbliżeniowo, a kontrole będą częściej przeprowadzane

Do

rąk kontrolerów biletów z Zarządu Transportu Metropolitalnego trafiły nowe urządzenia. Jedną z ich zalet i jednocześnie nowością jest to, że umożliwiają gapowicom zbliżeniowe uiszczenie opłaty za brak biletu. ZTM jednocześnie ostrzega, że kontrole biletów od początku tygodnia są przeprowadzane intensywniej niż w ostatnim miesiącu i – ku przestrodze – podaje przykładowe konsekwencje „jazdy na gapę” i szalbierstwa.

Z

perspektywy pasażera komunikacji miejskiej, który ma ważny bilet podczas podróży, zmiana będzie praktycznie niezauważalna. – Odczują ją przede wszystkim ci, którzy „jeżdżą na gapę”. Po pierwsze kontrolerzy biletów skupiają się już na swoim podstawowym obowiązku, a w mniejszym stopniu prowadzą liczenia podróżnych – przestrzega gapowiczów zastępca naczelnika Wydziału Kontroli Biletów Tomasz Musioł. – Po drugie niektórzy z nas dysponują już nowymi kontrolerkami. Urządzenia te umożliwiają bezdotykową płatność kartą bankową za jazdę bez biletu, co w dobie koronawirusa stanowi istotne, bo bezpieczne rozwiązanie. Kontrolerki znacząco też przyspieszają naszą

pracę – dodaje.

Nowych

urządzeń w użytku pozostaje na razie 18 i stanowią one uzupełnienie

dotychczasowego wyposażenia kontrolerów. Projekt zakłada, że do końca tego roku

nowych kontrolerek będzie 170. Docelowo wyposażeni w nie zostaną wszyscy

kontrolerzy biletów ZTM. Zakupione urządzenia oznaczają nie tylko możliwość

opłacenia „mandatu” zbliżeniowo – co jest istotne z perspektywy pasażera, ale

również ułatwienie i przyspieszenie dotychczasowej pracy kontrolujących bilety.

Możliwe staje się m.in. drukowanie protokołów opłat dodatkowych, kontrola

legitymacji osób niepełnosprawnych poprzez odczyt QR kodów i sprawdzenie

informacji o biletach oczekujących na zakodowanie.

Dzięki

powyższemu praca kontrolerów będzie efektywniejsza, co przełoży się na ogólną

skuteczność identyfikowania podróżnych nieposiadających ważnego biletu na

przejazd. Pracownicy ZTM przypominają przy tej okazji, że „jazda na gapę” wiąże

się z surowymi konsekwencjami. – Od stycznia 2019 roku do końca kwietnia tego

roku skierowanych do windykacji zostało 260 tys. mandatów. Wysłaliśmy

20 345 ostrzeżeń o możliwości wpisu do Krajowego Rejestru Długów, do sądów

trafiło ponad 4 tys. pozwów, a komornicy wszczęli niemal 3 tys. egzekucji –

wylicza naczelnik Wydziału Windykacji ZTM Tomasz Żyła. – Każdy

z dłużników

powinien pamiętać, że wpis do KRD może skutecznie utrudnić np. wzięcie kredytu, zakup na raty, wzięcie pojazdu w leasing, zawarcie umowy abonamentowej, czy wynajęcie nieruchomości – dodaje.

Pasażerowie podróżujący bez ważnego biletu powinni również liczyć się z konsekwencjami karnymi. W przypadku, w którym pasażer w ciągu roku nie uiścił 2 nałożonych opłat dodatkowych i po raz trzeci podróżuje bez ważnego biletu, popełnia wykroczenie z art. 121 § 1 kodeksu wykroczeń, czyli tzw. szalbierstwo. W ubiegłym roku ZTM skierował 835 zawiadomień o popełnieniu tego wykroczenia, a do końca kwietnia tego roku, pomimo epidemii koronawirusa, aż 452 zawiadomienia. – Z ostatnich tygodni możemy wskazać dwa przykłady surowych wyroków za dokonanie szalbierstwa. W jednym przypadku na pasażera nałożona została grzywna w wysokości 500 zł oraz konieczność uiszczenia kosztów sądowych w wysokości 120 zł. W drugim sąd wymierzył karę 1 miesiąca ograniczenia wolności z jednoczesnym obowiązkiem wykonania 40 godzin nieodpłatnych prac społecznych. Powyższe nie zwalnia gapowiczów z obowiązku uregulowania należności z tytułu nałożonych mandatów – ostrzega Tomasz Musioł.

Źródło: Zarząd Transportu Metropolitalnego